

25.03.2020 Zwiastowanie Pańskie

Homilia

Iz 7,10–14; 8,10c

Hbr 10,4–10

Łk 1,26–38

Nie chciałeś ofiary krwawej ani z plodów ziemi, †
lecz otwarłeś mi uszy;
nie żądałeś całopalenia i ofiary za grzechy.

Wtedy powiedziałem: „Oto przychodzę.
W zwoju księgi jest o mnie napisane:

Radością jest dla mnie pełnić Twoją wolę, mój Boże,
a Twoje Prawo mieszka w moim sercu” (Ps 40,7–9).

Taka była wola Boga w odniesieniu do Jego Syna. W Liście do Hebrajczyków potem czytamy o Nim, że *choć był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał* (Hbr 5,8). A to, co wycierpiał, stało się możliwe dzięki temu, że stał się Człowiekiem.

Kiedy „bogaty młodzieniec” spytał Pana Jezusa, co ma czynić, aby się zbawić, usłyszał ostatecznie, że potrzeba mu jednego: oddania wszystkiego. Bóg nie wymaga od nas ani mało ani wiele, ale wszystkiego, tak samo jak sam dał wszystko:

Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne (J 3,16).

Dlatego też jedyną prawdziwą odpowiedzią na ten dar z Syna, jest z naszej stronie dar z siebie samego. Dar z czegoś, co posiadamy, co w istocie i tak musimy oddać w chwili śmierci, czyli w istocie nie jest nasze, nie jest prawdziwą odpowiedzią na ten dar ze wszystkiego, z Jego Syna Jednorodzonego. Relacja Boga i człowieka w Biblii jest na wskroś relacją osobową. W Starym Testamencie prorok Ozeasz wprowadził w odniesieniu do relacji Boga i Izraela metaforę miłości oblubieńczej, w której Bóg jest Oblubieńcem, a Izrael oblubienicą. Uznał on że ta relacja oblubieńcza najlepiej oddaje sens relacji Boga i człowieka. I tak jak do małżeństwa nie można wejść tylko z tym, co się posiada, z jakimś wianem, ale trzeba wejść oddając drugiemu siebie samego. Miłość oblubieńcza jest miłością, w której człowiek oddaje się drugiemu całkowicie i otrzymuje też tę drugą osobę w całości. I wtedy dopiero takie wzajemne oddanie się jest małżeństwem, jest miłością oblubieńczą i oboje mogą być szczęśliwi i żyć pełnią życia. I tak jest także w relacji Boga do człowieka.

Przy czym miłość na tym polega, że Bóg pierwszy nas umiłował. Ale umiłował nas przez to, że dał nam siebie samego w swoim Synu. Jest to absolutnie czysty dar, który możemy przyjąć jedynie jako dar. Nie jest on czymś, co by się nam należało, ale jest czystym darem z miłości i w miłości. Jednak nas nie stać na pełną odpowiedź z taką samą miłością i dlatego odpowiedź na ten dar miłości Boga do nas daje sam Bóg w postaci wcielonego Słowa, Syna Bożego, który stał się Człowiekiem, jednym z nas i w imieniu nas wszystkich oddał się Ojcu w całkowitym posłuszeństwie.

Przytoczone wyżej słowa psalmu 40 wyrażają dzieło Słowa wcielonego, Jezusa Chrystusa. Dokonał to jako Człowiek przez posłuszeństwo Ojcu aż do śmierci na krzyżu, aż do oddania życia i to na krzyżu. Zrobił to w naszym imieniu i jednocześnie przez to stał się dla nas wzorem, jak powinniśmy sami odpowiadać Bogu na Jego wezwania.

Dzisiaj przeżywamy wspólną uroczystość Zawistowania, w której anioł Pański obwieszcza Maryi Bożej zamysł odnoszący się do Niej. Do tej sceny często sami nawiązujemy przez odmawianie modlitwy Zdrowaś Mario, której pierwszy człon nawiązuje do tej sceny i sceny nawiedzenia św. Elżbiety, do której anioł odesłał Maryję. Spotkanie z Elżbietą dało Maryi potwierdzenie

prawdziwości słów, jakie usłyszała od anioła. Tak więc odmawiając różaniec, w stale nawiązujemy do tej sceny zawistowania. W tej scenie Maryja przez słowa: „Oto służebnica Pańska”, dała Bogu najbardziej właściwą odpowiedź człowieka na Jego wezwanie. W polskim tłumaczeniu pojawia się zaimek „ja”: „Oto **ja** służebnica Pańska”. Nie ma go jednak w greckim oryginale i po polsku także go nie potrzeba. W ten sposób ta odpowiedź jeszcze bardziej podkreśla całkowite, wręcz narzędne oddanie się Bogu. Wyraża ona całkowite oddanie: „Rób ze mną to, co wydaje Ci się słuszne! Jestem gotowa na to, czego ode mnie oczekujesz”. Maryja wypowiedziała to jeszcze przed wzorem, jaki mamy w Chrystusie. Sama z siebie dała taką odpowiedź, na Boże wezwanie, na Bożą miłość. Tutaj niewątpliwie dotykamy tajemnicy jej niepokalanego poczęcia.

Chrystus, który się z Niej narodził, dał tą odpowiedź w dramatycznych okolicznościach podczas modlitwy w Ogrójcu:

Abba, Ojczy, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty *niech się stanie* (Mk 14,36).

Podobnie w Jej życiu także ta odpowiedź przyniosła dramatyczne wydarzenia. Niedługo po urodzeniu Jezusa Symeon zapowiedział Jej, że miecz przeszyje jej serce, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu (zob. Łk 2,35). I podobnie jak ciało Jezusa zostało przybite do krzyża, tak samo jej serce zostało przebite bólem z tego powodu. I tak jak to napisał autor Listu do Hebrajczyków, człowiek się najwięcej uczy przez cierpienie. W ten sposób przez ofiarę z siebie samego człowiek dochodzi do najgłębszej nauki przez własne doświadczenie, którego kulminacją jest cierpienie. Cierpienie przyjęte w duchu posłuszeństwa w wierze wykuwa w nim ostateczne podobieństwo do Boga, bo przede wszystkim wykuwa w nim rezygnację ze swojego „ja” po to, by się całkowicie oddać, powierzyć Bogu. Na krzyżu Pan Jezus wołał w ostatnich słowach: *Ojczy, w Twoje ręce powierzam ducha mego* (Łk 23,46). W tym momencie nie było już żadnego odrębnego „ja”, ale wszystko stało się darem z siebie samego, co zapowiadał psalm: „Oto idę pełnić wolę Twoją”. To samo można powiedzieć o Maryi. Przez swoje posłuszeństwo wybrała dla siebie najprawdziwsze imię: Służebnica Pańska. Jest to żeńska forma Sługi Jahwe, którym został Syn Boży. Ona przez swoją służbę staje obok Syna.

Scena zwiastowania zespala Maryję z Jej Synem. W Nim i w Niej wypełnia się to samo oddanie się Bogu w całkowitym posłuszeństwie, które jest najpełniejszą odpowiedzią na Boże wezwanie i łaskę. Każdy z nas powinien tego sam w swoim życiu dokonać, abyśmy naprawdę stali się dziećmi Bożymi i weszli do Jego królestwa.